Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 204115. Cena pojedyńczego egzemplarza 10 groszy.

DRWĘCA

Z DODATKAMI: „OPIEKUN MŁODZIEŻY“, „NASZ PRZYJACIEL“ i „ROLNIK“

„Drwęca“ wychodzi 3 razy tygodn. we wtorek, czwartek i sobotę rano. — Przedpłata wynosi dla abonentów miesięcznie z doręczeniem 1,30 zł. Kwartalnie wynosi z doręczeniem 3,89 zł. Przyjmuje się ogłoszenia do wszystkich gazet.

Cena ogłoszeń: Wiersz w wysokości 1 milimetra na stronie 6-łamowej 15 gr, na stronie 3-łamowej 50 gr, na 1 stronię 60 gr. — Ogłoszenia drobne: Napisowe słowo (tłusto) 30 gr każde dalsze słowo 15 gr. Ogłoszenia zagran. 100% więcej.

Numer telefonu: Nowemiasto 8.

Druk i wydawnictwo „Drwęca“ Sp. z o. p. w Nowemmieście. Adres telegr.: „Drwęca“ Nowemiasto-Pomorze.

ROK XII. NOWEMIASTO-POMORZE CZWARTEK, DNIA 15 GRUDNIA 1932 NR. 148

Znów nowy dziki pomysł angielski w sprawie Pomorza.

Wobec nieustannych krzyków i wichrzeń Niemców za rewizją granic i oddaniem im przedewszystkiem Pomorza w rozmaitych krajach, a przedewszystkiem w Anglji, łamią sobie nieustannie głowę, jak by i Niemcom iść na rękę, a Polskę za nadto też znów nie skrzywdzić. Nie zdają oni sobie zgoła sprawy, że już i tak przy wymiarze obecnych granic Polska została, zwłaszcza co do Pomorza, wielce skrzywdzona. A każde dalsze pogorszenie tego stanu rzeczy byłoby tylko powiększeniem już i tak wielkiej krzywdy dla Polski. Obecnie mamy do zanotowania jeszcze jeden taki dziki pomysł angielski, idący w tym kierunku, by z Gdańska i z Pomorza stworzyć jakieś państwo neutralne i poddać je pod bezpośredni zarząd Ligi Narodów. Tłumaczą oni, że dla częściowego wypełnienia żądań niemieckich nie trzeba zaraz odstępować Pomorza Rzeszy Niemieckiej. Wystarczyłoby połączyć część przybrzeżną tej prowincji i teren dzisiejszego Wolnego Miasta Gdańska. W ten sposób stworzonoby nowe „państwo neutralne“, któreby musiało być poddane pod bezpośredni zarząd Ligi Narodów. Administracja tego państwa mogłaby być zorganizowana na wzór administracji zagłębia Saary, gdzie, jak wiadomo, istnieje obecnie komisja międzynarodowa, dzierżąca w swych rękach najwyższą władzę do chwili, kiedy ostateczny ustrój tego terenu wedle traktatu wersalskiego będzie zadecydowany przez plebiscyt w r. 1935. Wtedy Niemcy nie będą mogły dłużej żalić się, że są oddzielone obszarem polskim od Prus Wschodnich, a Polska znowu nie będzie miała pomiędzy sobą a morzem państwa niemieckiego.

Niedorzeczność całego tego pomysłu jest aż nadto widoczna. Byłoby to nic innego jak tylko pierwszy etap do aneksji całego Pomorza przez Niemcy. Ze też ci ludzie są aż tak naiwni i robią sobie nieustannie iluzję, jakoby żarłoczność Niemców zaspokoić można ustępstwami, miast widzieć jasno z góry, że tylko mocne i stanowcze postawienie wobec nich sprawy absolutnej nienaruszalności raz ustalonych granic może ich powstrzymać od szaleństwa nowej wojny.

Mała Ententa w obronie nienaruszalności traktatów.

Belgrad. Omawiając nadchodzącą konferencję Małej Ententy w Belgradzie, pisze „Wreme“, że Mała Ententa jest ze względu na uwidocznione w ostatnich czasach tendencje rewizjonistyczne powołana do ponownego zamanifestowania jedności swych poglądów co do nienaruszalności traktatów pokojowych, wywalczonych ciężkiemi ofiarami. Traktaty pokojowe muszą w dalszym ciągu stanowić dalszą podstawę dla rozwiązania wszystkich problemów międzynarodowych.

Sojusz wojskowy Włoch, Węgier, Bułgarji i Albanji.

Tajna konferencja delegatów sztabów generalnych w Sofji. — Ostrze, skierowane przeciw Jugosławji i Rumunji.

Konstantynopol. „I. K. C.“ donosi, że konferencja delegatów sztabów generalnych — Włoch, Węgier, Bułgarji i Albanji odbyła się w tajemnicy dnia 30 listopada rb. w Sofji. Miejscem obrad był gmach poselstwa włoskiego.

Armja włoska reprezentowana była przez podpułkowników sztabu gen. Bonetti i Coconi, armja węgierska przez płk. sztabu gen. Zołtana i podpułk. sztabu gen. Papa. Imieniem armji bułgarskiej brali udział minister wojny Kichoff, szef sztabu gen. gen. Bakirdjeff oraz generałowie Solarow i Zlatarow. Armję albańską zaś reprezentował mjr. Bala.

Podobno we wyniku konferencji opracowano plan ścisłego współdziałania wojskowego armij włoskiej, bułgarskiej, węgierskiej i albańskiej — stwarzając podstawy do sojuszu wojskowego tych państw, na wypadek wojny przeciw Jugosławji i Rumunji.

A jednak Francja i Anglja wpłacą narazie swe długi.

Paryż, 12. 12. Rada Ministrów wypowiedziała się jednogłośnie za dokonywaniem w dniu 11 bm. wpłaty długów Ameryce w sumie 19.800.000 dolarów z zachowaniem zastrzeżeń, wysuniętych przez komisję parlamentarną. Na decyzję rządu wpłynęła przedewszystkiem chęć zachowania równoległości między rozwiązaniem spraw długów przez Francję i Anglję oraz charakter pojednawczy noty amerykańskiej, popartej przez ostatnie informacje z Waszyngtonu.

Londyn, 12. 12. Nota angielska do Stanów Zjedn. również wyraża wolę zapłacenia należnej raty z tem zastrzeżeniem, że rata, która będzie zapłacona w połowie bieżącego miesiąca, powinna być wzięta pod uwagę w chwili zawarcia ostatecznego układu. Wypłata zostanie dokonana w złocie, ponieważ ten sposób wywiązania się ze zobowiązań będzie najmniej szkodliwy.

Ameryka żąda spłaty długów bez żadnych zastrzeżeń.

Rekordowa szybkość.

Waszyngton. Rząd amerykański odmówił przyjęcia warunkowej zapłaty grudniowej raty długów wojennych, zapowiedzianej w trzeciej nocie rządu angielskiego.

W swej odpowiedzi sekretarz stanu Stimson wyraża zadowolenie z powodu decyzji W. Brytanji, oświadcza jednakowoż, że wobec zawartych w nocie zastrzeżeń, iż zapłata raty grudniowej nie może być uważana jako „podjęcie rocznych płatności wobec Ameryki“, amerykański sekretarz skarbu nie jest upoważniony do przyjmowania zapłaty w innej formie, aniżeli przewiduje to układ w sprawie długów wojennych.

Rząd St. Zjednoczonych — tak brzmi dalej odpowiedź amerykańska — nie jest w możności poczynić jakichkolwiek zmian w tym układzie. Przekazanie dla amortyzacji raty grudniowej sum zapisane być musi na dobro konta angielskiego na poczet kapitału i odsetek.

Przed zerwaniem stosunków między Anglją a Sowietami

o obraźliwy artykuł w „Izwestjach“.

Londyn. Wielką sensację wywołało w Izbie gmin oświadczenie podsekretarza stanu spraw zagranicznych Edena, który ujawnił, że stosunki brytyjsko-sowieckie znajdują się w stanie największego napięcia i mogą być lada chwila zerwane.

Okazuje się, że 13 listopada „Izwiestja“ zamieściły artykuł, w którym oskarżają Foreign Office, jakoby poleciły one swym agentom w Rosji wynalezienie dokumentów, czy to prawdziwych czy też sfałszowanych, któreby stwierdziły łączność między rządem sowieckim a komunistyczną międzynarodówką.

Artykuł ten wywołał zrozumiałe oburzenie w brytyjskich kołach rządowych i wskutek tego 28 listopada ambasador sowiecki Mayski zawezwany został do Foreign Office, gdzie sir John Simon oświadczył mu, że, o ile rząd sowiecki pragnie utrzymać z W. Brytanją normalne stosunki i podjąć rokowania o nowy traktat handlowy, to przedewszystkiem rząd sowiecki musi wyraźnie oświadczyć, jaka jest jego polityka wobec W. Brytanji.

Simon podkreślił, że W. Brytanja zdecydowana jest nie tolerować w przyszłości podobnej taktyki Sowietów. Simon podkreślił, że już kilkakrotnie W. Brytanja zwracała uwagę Sowietów na tego rodzaju wypadki, lecz najwidoczniej uwagi Brytanji były ignorowane.

Wobec tego rząd brytyjski w sposób ostateczny i kategoryczny oświadcza, że dąży do rozwoju stosunków gospodarczych ze Sowietami na trwałych podstawach, ale musi oczekiwać ze strony rządu sowieckiego wyraźnego oblicza co do celów polityki Sowietów wobec W. Brytanji.

Otwarcie Reichstagu.

Narod. socjaliści przeciwko Hindenburgowi. Hitlerowiec Goering prez. Reichstagu.

Berlin. Oczekiwane z napięciem otwarcie parlamentu niemieckiego odbyło się. Od wczesnego ranka policja znajdowała się w pogotowiu alarmowem.

Otwarcia posiedzenia dokonał najstarszy wiekiem poseł hitlerowiec, generał Litzmann, który wystąpił z zarzutem przeciwko Hindenburgowi, że odmówił zaufania Hitlerowi, którego większość narodu niemieckiego uważa za największego i najważniejszego swojego przedstawiciela. Po tem przemówieniu przystąpiono do wyboru prezydjum.

Prezydentem Reichstagu został wybrany hitlerowiec Goering; pierwszym wiceprezydentem wybrano centrowca Essera, drugim wiceprezydentem członka bawarskiej partji ludowej, Raucha, zaś trzecim wiceprezydentem został Hugo.

Komuniści zgłosili m. in. wniosek o votum nieufności dla rządu Schleichera, socjal-demokraci zgłosili podobnie, jak i komuniści, wniosek o wyrażenie votum nieufności nowemu rządowi Rzeszy. W dalszym ciągu posiedzenia doszło do skandalicznych zajść, wywołanych przez komunistów.

Szczegóły skandalicznego boju w Reichstagu.

Stwierdzono, iż osobnik, który sprowokował swem zachowanie na galerji dla publiczności całe zajście w Reichstagu, zachowywał się w sposób wyzywający tak, iż z pośród publiczności zwrócono na niego uwagę służbie. Wielu frakcja komunistyczna rozpoczęła wznosić okrzyki: **„Precz z Hindenburgiem!“, osobnik ten przechylił się przez balustradę i począł lżyć znajdujących się na sali posłów hitlerowskich.**

Niebawem **zjawiła się umundurowana bojówka hitlerowska, która rzuciła się na awanturnika.** Równocześnie posłowie hitlerowcy i **komuniści pospieszyli na galerję,** przyczem już na **schodach doszło do straszliwej bójki.**

W pewnym momencie **ktoś rzucił spluwaczkę, która rozbiła się na głowie posła hitlerowskiego. Następnie posłowie zaczęli miotać na siebie pulpitami i kałamarzami. Zerwano nawet telefony ze ścian; 4 wielkie szyby w klatce schodowej zostały rozbite, zaś odłamki szkła ciężko poraniły walczących.**

Stół, znajdujący się w hallu, **został rzucony z jednej strony na drugą, zrywając olbrzymi świecznik kryształowy.**

W wyniku bójki kilkunastu posłów komunistycznych i hitlerowskich odniosło poważne rany, a wśród nich poseł hitlerowski Lasse, który raniony został w głowę aparatem telefonicznym. Przewieziony on został do szpitala w stanie **bardzo ciężkim.**

Śledztwo stwierdziło, iż osobnik, który całą awanturę sprowokował, jest posłem komunistycznym na sejm meklemburski, **Quandt.**

Rozłam w partji Hitlera.

Hitler szuka ratunku w zbliżeniu się do generała Schleichera.

Berlin, 11. 12. Konflikt w łonie stronnictwa narodowo-socjalistycznego przybiera coraz większe rozmiary. Obok Strassera i Federa prosił Hitlera o zwolnienie ze wszystkich partyjnych urzędów również jeden z najlepszych mówców i agitatorów, dr. von Leers. Odsunięcie się von Leersa od Hitlera jest tem bardziej znamienne, że należał on dotychczas nie do skrzydła umiarkowanego Strassera, lecz do skrzydła radykalnego Goebbelsa, a więc do koła specjalnych mężów zaufania Hitlera. Secesja najdzielniejszych przywódców podziałała otrzeźwiająco na Hitlera. Organy Hitlera zapowiadają, że sef zamierza przystąpić w najbliższym czasie do reorganizacji stronnictwa, korespondencja zaś partji hitlerowskiej donosi o zarysowującej się perspektywach porozumienia Hitlera ze Schleicherem. Znamienne jest również, że organ kanclerza Schleichera w ostatnich dniach ciągle ostrzega, że nie należy się łudzić, iż liczebne kurczenie się hitlerowców oznacza zmniejszanie się ich wpływów i zapowiada, że hitlerowcy mogą jeszcze odegrać poważną rolę i to w bardzo niedalekiej przyszłości.

Pamiętajcie żydy!!

Męczeńska krew polskich studentów we Lwowie i Wilnie nie może wsiąknąć w ziemię bezowocnie.

Pod powyższem w grudziądzkim tygodniku „Prawda w Oczy“ bardzo słuszne i trafne znajdujemy wywody p. Tad. Nowińskiego, które niechby i nasi Czytelnicy zapisali sobie dobrze w pamięci:

„Jakiś niewypowiedziany słowami skurcz bólu dławi gardło i słowom trudno wydobyć się na zewnątrz. Pióro drży w ręce, bo ręka świerzbi.

Po raz drugi w krótkim odstępie czasu żydzi mordują studentów Polaków: W Wilnie ukamieniowano słuchacza Uniwersytetu ś. p. Wacławskiego, we Lwowie przed kilku dniami bestjalsko zarzezano słuchacza studenta ś. p. Grotkowskiego, a kilku studentów krwawo pokłóto nożami. Jeszcze raz z naciskiem powtarzamy: żydzi zamordowali studentów Polaków.

Groza tych prostych słów jest przerażliwie wymowna.

Nie będziemy podawali szczegółów tego wypadku ostatniego, znanych naszym Czytelnikom z prasy codziennej. W krótkości tylko zaznaczamy, że na przechodzącą późnym wieczorem grupkę studentów napadli żydzi: Mojżesz Katz, pomocnik rzeźnicki, Szulim Keller, Nuchim Szmer, Izrael Tune z nożami w ręku. S. p. Grotkowski otrzymał tak okrutne cięcie nożem w plecy, że lekarz Pogotowia stwierdził zdumiony, iż podobnie bestjalskiego ciosu nie widział w swej długoletniej praktyce lekarskiej.

Cóż więcej pisać o tem? Niewątpliwie karzącą ręka sprawiedliwości odmierzy schwytanym sprawcom mordu na osobie studenta polskiego należytą karę. Rozprawa będzie się jednak toczyła podług wszelkich zimnych reguł procedury sądowej. Dla społeczeństwa polskiego wyrok choćby najsurowszy nie będzie ostatecznem załatwieniem sprawy. Struna naszej cierpliwości chyba już przyciągnięta. Ale mimo wszystko, choć ręka świerzbi do odwetu, należy zachować spokój, ale należy także te dwa tak okropne wypadki propagandowo światu pokazać i obwieścić, jak to sobie żydzi poczynają w Polsce. Gdyby tak w krótkim odstępie czasu Polacy zamordowali studentów żydów, widzielibyśmy, jaki to gwałt powstałby w prasie całego świata, ile to zjechałoby się komisyj dla zbadania tła i przyczyn pogromów. Zginęli z ręki żydowskich oprawców jednak studenci-Polacy. Będzie cicho, kilka manifestacyj żałobnych, kilka wieców młodzieży akademickiej, a starsi będą prawić tej młodzieży morały: spokojnie, spokojnie, zagranica patrzy, nie dajmy się sprowokować! Będzie się żądało od tej młodzieży, ażeby wykazała wysoki poziom umysłowy i etyczny, będzie się do tego mieszało nawet politykę. I biedna młodzież nasza musi usłuchać morałów i kazań i będzie czekała cierpliwie, aż za kilka tygodni znów z ręki zbirów żydowskich padnie, brocząc krwią, polski akademik. Jest już jego taki los. Nie szemrał, a z pieśnią na ustach szedł, gdy ginął na polu chwały za ojczyznę, ale ginąć z ręki żydowskich rzezańców, ze zbójeckiej ręki oprawców żydowskich, to już chyba przechodzi wszelką miarę ludzkiej potulności i cierpliwości. Ale i tym razem młodzież polska posłucha głosu starszych. Najwyżej obije kilku żydów i to cała satysfakcja. Co będzie, gdy trzeci akademik polski zginie z ręki zbirów żydowskich, strach już poprostu myśleć. Młodzież polska może wypowiedzieć posłuszeństwo starszym i wzburzona młoda krew przerwać może tamę naszego autorytetu. Głupie żydostwo! Przecież samo na siebie wydaje wyrok straszny.

Nie chcemy już dłużej pisać, bo widok świeżej mogiły polskiego studenta, okrytej całunem żałoby, mógłby ponieść pióro nasze. Miasto krwi żydowskiej wołamy o zimną krew naszą. Zacisnąć zęby. Lecz na tem nie koniec. Takie bohaterstwo cierpliwości jest wzniosłe, ale mało praktyczne. Za dwa młode życia polskie żydzi muszą zapłacić drogo.

Niech wzdłuż i w poprzek całej Rzeczypospolitej Polskiej rozlegnie się twarde hasło: Bojkot gospodarczy żydów! Gdy będziesz chciał wstąpić, Polaku, do składu żydowskiego, niech Ci drogę zastąpią, jak krwawy wyrzut twego sumienia narodowego, dwie męczeńskie postacie młodzieńców polskich bestjalsko przez żydów porznięte i ukamienowane!! Niech wtedy starsze społeczeństwo o tem pamięta! Młodzież usłucha naszych morałów, ale musi widzieć, co my zrobiliśmy sami.

Kongres B. B. W. R. w Toruniu.

Przeważali urzędnicy.

Toruń. Ostatniej niedzieli odbył się tu kongres wojewódzki BBWR. Na kongres oczywiście stanąć musieli wszyscy urzędnicy, kolejarze, pocztowcy itd. Ci ostatni stanowili znaczną większość uczestników. Ostatecznie cały kongres zmieścił się w sali „Dworu Artusa“. W mieście samem kongres nie wywołał większego zainteresowania.

Na zebraniu we „Dworze Artusa“ przemawiali pp.: pułk. Sławek, Paluch, Makowski, Batuszewski i Schab.

Pan Schab w przemówieniu z podkreśleniem używał zwrotu „my Pomorzanie“. Sam Schab pochodzi z Małopolski.

Organizatorzy kongresu wytężali wszystkie siły, aby wywołać jak najkorzystniejsze nastroje. Naga rzeczywistość oczywiście stoi w jaskrawej do nich sprzeczności. To też robienie nastrojów już dziś absolutnie nie popłaca.

Przed „majem“ październik był lepszy.

Według urzędowych sprawozdań wydatki państwa wyniosły w październiku 188,1 milj., a dochody 177,8 milj. czyli deficyt wynosi 10 milj. 300 tys. zł. Należy zaznaczyć, że październik w roku budżetowym jest najlepszym miesiącem pod względem dochodowym. Otóż w tym najlepszym miesiącu za czasów sanacji dochody państwa nie przyniosły nawet tyle, by pokryć wydatki. Obecny październik 1932 r., jest najgorszym ze wszystkich październików od 7 lat obecnych rządów. Swiadczy o tem następujące zestawienie:

rok	dochód w październiku
1926	181.8 milj.
1927	233.0 milj.
1928	267.4 milj.
1929	270.8 milj.
1930	234.7 milj.
1931	211.1 milj.
1932	177.8 milj.

Jak widać, dochody obecnego października spadły niżej roku 1926. A przecież od tego czasu podwyższono podatek dochodowy i od nieruchomości miejskiej wprowadzono nowy podatek elektryczny, podniesiono stawki szeregu nowych podatków pośrednich i opłat stemplowych, ceny wyrobów monopolowych oraz taryfy kolejowe i opłaty pocztowe.

Takie to skutki „radosnej twórczości“!

Zajścia świeckie przed sądem.

Prokurator oskarża posłów Sachę i Mazura oraz Łukaczyńskiego, Trykowskiego, Mindykowskiego i Szambowskiego.

Grudziądz. Dnia 12. 12. b. m. o godz. 9-ej rozpoczął się przed tut. sądem okr. proces o głośne zajścia w Swieciu w dniu 25 października 1931 r. podczas zjazdu O. W. P.

Akt oskarżenia wytoczono nast. osobom: posłom Stronnictwa Narodowego Mazurowi z Grudziądza i Sasze z Torunia (nacz. redaktor „Słowa“), dalej p. p. red. Łukaczyńskiemu (obecnie w Warszawie), Trykowskiemu ze Swiecia, Mindykowskiemu z Przechowa i Szambowskiemu z Grudziądza.

Sądowi przewodniczy wiceprezes sądu okr. sędzia dr. Halski, asystują sędziowie Raszeja i Winnicki. Oskarża podprokurator Daszkowski.

Bronią adwokaci: dr. **B**urek z Torunia, dr. Howorka z Poznania i dr. Sokolnicki z Grudziądza.

Komisja budżetowa rozpoczyna prace.

Większość przeciw zbyt szczegółowej kontroli.

Komisja budżetowa Sejmu rozpoczęła wczoraj prace nad budżetem. Załatwiono budżet Sejmu i Senatu.

Na wstępie wzięto pod obrady następujący wniosek Klubu Narodowego:

„Sejm wzywa rząd, ażeby w terminie czterotygodniowym przedstawił całkowity i szczegółowy wykaz zamówień, dokonanych w administracji, w przedsiębiorstwach państwowych, monopolach i specjalnych funduszach na poczet budżetu na rok 1932-33 oraz na lata następne wraz z podaniem sum, które z tego tytułu obciążą skarb państwa w poszczególnych okresach budżetowych“.

Pos. Rybarski w uzasadnieniu stwierdza, że Sejm przystępując do uchwalenia budżetu na rok 1933-34, musi wiedzieć, jakie sumy w tym budżecie są przeznaczone na zamówienia **już wykonane, a jakie na wykonać się mające.** Prawo kontroli komisji długów państwowych rozciąga **się i na długi państwowe.**

Po długiej dyskusji, w której na różne sposoby tłumaczono referentowi, że tak zbyt skrupulatna i szczegółowa kontrola jest zbędna, a nawet niemożliwa, w głosowaniu wniosek odrzucono 14 głosami sanacji przeciw 11 opozycji.

P. Rybarski zrzekł się wobec tego referatu o tym wniosku na plenum. Referatu tego podjął się sam przewodniczący komisji, **p. Byrka.**

Rugi polityczne.

Sprawa p. Miniewskiej.

W dyskusji nad budżetem Sejmu pos. Kornecki zwrócił uwagę na wzrost wydatków personalnych i jednocześnie na rugi, dokonywane pod kątem widzenia politycznego. Dotyczy to zwłaszcza usunięcia stenografistki, p. Miniewskiej.

P. Miniewska była urzędniczką, wysoko kwalifikowaną, posiadała znajomość stenografji w 5-ciu językach, była zajęta 10 lat w Dumie petersburskiej, a w naszym Sejmie pełniła służbę przez **9 lat i 9 miesięcy tak, że brakowało jej tylko 3 miesiące do uzyskania emerytury, żadnego dochodzenia dyscyplinarnego przeciw niej nie było.** Urzędniczkę tę oddalono ze względów natury czysto politycznej na 3 miesiące przed wysłużeniem prawa do emerytury. Nie wchodziły tu w rachubę względy oszczędnościowe, bo po jej zwolnieniu przyjęto nowych pracowników. Przeciwko takiej polityce personalnej zarządu biura Sejmu musimy się zastrzec.

Dyr. biura sejm., p. Dziadosz, w wyjaśnieniu ograniczył się do oświadczenia, że jego zdaniem, pozostawiały do życzenia kwalifikacje p. Miniewskiej jako urzędnika państwowego, którego musi obowiązywać dyscyplina i lojalność wobec władzy przełożonej. Komisja lekarska stwierdziła u p. Milewskiej stałą niezdolność do pracy, ma więc prawo do zaopatrzenia emerytalnego.

W dyskusji zabrał głos poseł Trąmpczyński, oświadczając:

„Mamy prawo mówić o systemie rządowym, który m. in. jest reprezentowany i przez p. dyrektora biura sejmowego. System ten streszcza się w haśle: Skarb państwa tylko dla sanacji. Wiemy, że dla tego celu nadużywa się i kłamliwych relacyj komisyj lekarskich. Np. wyrżucono w ten sposób przeszło 2 tysiące oficerów jako rzekomo chorych.

Wybory Prezydenta Rzplitej.

W związku z wyborami Prezydenta Rzplitej, które muszą odbyć się przed końcem maja r. b., utrzymuje się przekonanie, że do tej pory sanacja nie będzie usiłowała przeprowadzić zmian konstytucji. Wybory odbędą się więc na podstawie konstytucji obecnej. O kandydatach jeszcze się naogół nie mówi, luźne tylko przypuszczenia wysuwają te 4 osobistości, które odgrywają teraz decydującą rolę w obozie sanacyjnym, a więc p.p. Prystora, Switalskiego, Becka i Sławka.

„Awans“ św. Mikołaja na niebieskiego pułkownika.

„Kurjer Lwowski“ donosi, że Przysposobienie Wojskowe Kobiet we Lwowie afiszami, rozlepionemi na murach miasta, zawiadomiło obywateli, że jego staraniem odegrana będzie w dniu oznaczonym sztuka pt.: „Sw. Mikołaj — Pułkownik Niebieski“.

W taki to sposób św. Mikołaj w wyobraźni uwojskowionych kobiet z cywila awansował odrazu na pułkownika.

Dalsza militaryzacja świętych zapewne w toku..

Pustelnik z Czarnej Doliny.

Powieść z czasów konfederackich.

17

(Ciąg dalszy).

Krasnoroda i Makryna w milczeniu szły obok siebie, zajęte własnemi myślami, których osią był bezwątpienia nieznajomy. Makrynę gniewało, że młodzieniec całą swą uwagę zwrócił na Krasnorodę, czując się przez to poniżoną jako dziedziczka Ostrokołu. Myśli Krasnorody były tak poplątane, że kiedy przybyły do domu, udała się zaraz do swego pokoiku, a ukrywszy twarz w dłoniach chciała zapomnieć o młodzieńcu, którego postać w wyobraźni odrysowywała się tak wyraźnie i całą duszę jej napełniała.

W tej pozycji znalazła ją Makryna, która z szyderczym uśmiechem stanęła przed nią.

— Aha! — zawołała. — Więc to tak się już zamyślasz, że nie słyszysz, jak kto do ciebie wchodzi?

Krasnoroda zbladła, a potem się zaczerwieniła i rzekła z wyrzutem.

— Makryno! dlaczego mnie prześladujesz? com ci zawiniła?

— Masz przyjść do salonu, — rzekła Makryna, nie odpowiadając na pytanie i wyszła.

Krasnoroda machinalnie zabrała się do zmienienia ubioru. Kiedy w pół godziny Makryna przyszła po nią, zastała ją już gotową, a pięknie wyglądała! Twarz jej była zmieniona nieco, niby smutkiem powleczona, lecz to dodawało jej uroku.

W salonie zastały przy stole Muchanowa, żonę jego i gościa, bywającego tu dość często. Był to mężczyzna średniego wzrostu i średniego wieku. Włosy czarne, kędzierzawe, zwykle w nieładzie, szpecił i tak już brzydką, czarno zarosłą, ospowatą twarz. Nos duży, mięsisty, czerwony jak burak, świadczył, że jego właściciel jest wielkim przyjacielem wódki. Oczy małe, zaczerwienione zdawały się należeć do zwierzęcia.

Tak wyglądał Iwan Iwanowicz, dziedzic wioski w Rosji, tuż nad granicą litewską. Był krewnym Muchanowa, lecz niewiadomo czy wdowcem czy kawalerem.

Właśnie podawano wieczerzę. Krasnorodzie wskazano miejsce obok Iwana, który mało jadł, ale pił za to tem więcej. Rozmowa toczyła się pomiędzy Iwanem a Muchanowem o polityce, a gdy głowy się rozgrzały, zaczęto sobie przypominać rozmaite szczegóły z minionych utarczek z konfederatami.

— Szkoda, — odezwał się Iwan — że się Lachy teraz nie buntują, mielibyśmy jakie dobra zarobić, bo Lachy mają ich jeszcze dosyć.

Muchanow mruknął coś niezrozumiale i nalał kielichy.

— Car Paweł nic nie wart, — ciągnął dalej Iwan, zamiast Lachów powywieszać, to łagodnością chce ich ująć. Nawet już ten i ów musiał skonfiskowane dobra oddać.

— To prawda, — potwierdził Muchanow, — ale tylko wtenczas, gdy się znajdzie spadkobierca z prostej linji, a wina przodków niewielka.

— Ha! ha! ha! — zaśmiał się Iwan, — więc ty spokojnym możesz być o Ostrokół, boś nietylko Ordęgę uśmiercił, ale i jego żonę z jedynem dziecięciem spalił! Doskonały pomysł! — A choćby się i spadkobierca znalazł, — ciągnął dalej Iwan, — to i tak nic z tego, boć Ordęga pozbawił cię służby wojskowej, strzaskawszy ramię!

— Dajże spokój wspomnieniom, — zawołał Muchanow, któremu gadatliwość Iwana była przykra, — mówimy o czem innem i napełnił kielichy. Gdy wieczerza się skończyła, Muchanowowa wyszła z salonu, Makryna siadła do fortepianu, Krasnoroda przy oknie, a Muchanow z Iwanem pozostali przy stole, gawędząc coś z cicha i popijając.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

WIADOMOŚCI.

Nowemiasto, dnia 14 grudnia 1932 r.

Kalendarzyk, 14 grudnia, Sroda, Suchy dzień.
15 grudnia, Czwartek, Walerjana.

Wschód słońca g. 7 — 37 m. Zachód słońca g. 15 — 25 m.
Wschód księżyca g. 17 — 35 m. Zachód księżyca g. 10 — 23 m.

Fałszywe 20-groszówki.

W obiegu w ostatnim czasie pojawiły się na Pomorzu fałszywe 20-groszówki. Falsyfikaty rozpoznać można przez bielszy ich wygląd, a gdy się zadraśnie, szybko czernieją. Pozatem nie przyciąga ich magnes. Zatem ostrożnie.

Z miasta i powiatu.

Z targu.

Nowemiasto. Na ostatnim wtorkowym targu jako w przededniu jarmarku ruch był bardzo słabo ożywiony. Płacono za pół kg. masła 1.30—1.50 zł, mdl. jaj 2—2.20 zł, kury 1.50—2.50 zł, gęsi 4—5 zł, za szt., żyto ctr. 6 zł. Zwieziono już poraz drugi na targ choinki. Popyt na nie był jeszcze słaby, płacono za szt. 1—3 zł. Swiń zwieziono więcej i ruch przedstawiał się tu bardziej ożywiony. Ceny znów zniżkowały. Płacono za świnie eksp. od 34—36 zł, za ctr. tłuste do 40 zł. za parkę prosiąt płacono od 22—35 zł.

Ustęp na szosie.

Łąki. Jednej nocy ub. tygodnia jakaś dotychczas nieznana łobuzerja zdjęła z fundamentu ustęp, należący do p. Sergackiej z Łąk i ustawiła go na szosie z napisem „Przystanek autobusowy". Za „dowcipną" łobuzerją policja wszczęła śledztwo.

Rozwój Związku Młodych Narodowców.

Bratjan. W ślad za Nowemmiastem i w naszej wiosce utworzył się ostatnio Z. M. N. Zebranie organizacyjne odbyło się 7 bm. o godz. 7 wiecz. w sali p. Zakrzewskiego. Przy udziale około 50 młodzieńców współorganizator p. Nowakowski zagaił zebranie, poczem p. Rosiński z Nowegomiasta odczytał statut. Na przewodn. zebrania wybrano p. Licznerskiego, a p. Kasprowicza na sekr. Po wygłoszeniu referatu przez p. Mówkę zgłosiło swe przystąpienie 40 czł. Z kolei dokonano wyboru zarządu, w skład którego weszli: pp. Sołobodowski J. prezes, Kasprowicz sekretarz, Licznerski A. skarbnik oraz jako radni pp. Nowakowski i Miszta. Po omówieniu jeszcze kilka spraw organizacyjnych prezes zakończył zebranie o godz. 10.

Mimo więc różnych sanacyjnych „proroków" i prowodyrów, których ostatnio sanacja rozesłała po wsiach, by wciągnąć młodzież na swe podwórko, młodzież ta po rozwiązania OWP. została wierna swym ideałom narodowo-katolickim.

Pogadanki adwentowe.

Lubawa. W czasie adwentu z ramienia Akcji Kat. odbywają się dwa razy tygodn. pogad. adwent. dla mężczyzn i niewiast. Udział jest nadwyraz liczny. Referaty bardzo aktualne i pouczające wygłosili dotąd ks. prałat Kasyna i p. dyr. Kijora. Pogadanki te mają na celu pogłębienie ducha relig. wśród parafjan.

Z walnego zebrania S. M. P. męskiego.

Lubawa. Nasze S. M. P. męskie odbyło swe walne zebranie w święto Niep. Pocz. N. M. P. w salce parafj. przy udziale licznej młodzieży, kilku osób z patronatu oraz sporo gości. Wiceprezes K. Wyźlic otworzył walne zebranie odśpiewaniem pieśni „Kto się w opiekę". Następnie sekr. odczytał protokół z ostat. zebrania. Z kolei sprawozdanie z działalności tegorocznej zdał w krótkich, lecz treściwych słowach dr. wiceprezes. SMP. męskie urządziło wraz z oddz. żeńskim gwiazdkę, dwa razy odegrano przedstawienie, obchodzono uroczyście Swięto Młodzieży i t. d. Kilkanaście razy przystąpiono do wspólnej Komunji św., odbyły się rekolekcje i na koszt Stow. wysłano kilku drh. na rekolekcje do Grupy. Prócz wych. religijn. i społeczn. nie zaniedbano i wyrobienia fizycz. I tak urządzono 2 razy strzelanie do tarczy o nagr. 11 drh. brało udział rowerami w zawodach związk. w Wąbrzeźnie, 14 drh. ubiegało się o P. O. S. Prócz tego Stow. wydelegowało kilku drh. na kursy czy to wychowawcze czy też W. F. Zebrań plenarnych odbyło się 12, zarządu 15, różnych wykładów wygłoszono 12. W r. spraw. liczba członków wzrosła prawie o 50 proc. i mimo zmiany zarządu Stow. nabrało pewnej spoistości. Ze sprawozdania skarb. wynika, że gospodarzy się bardzo oszczędnie. Dochód wynosi 702 zł., rozchód 639 zł., saldo na r. nast. 69 zł. (podajemy tylko liczby zaokrąglone). Trzeba zaznaczyć, że SMP. nie otrzymało znikąd żadnych funduszów i cały dochód składa się ze składek człon., przedstawień, Swięta Młodzieży itp. imprez. Naczelnik w sprawozdaniu oświadczył, że ćwiczenia uprawia się dwa razy tygodniowo przy udziale przeciętnie 25 czł. Następnie jako wyraz opinji walnego zebrania uchwalono rezolucję, która zostanie wysłana do Związku. Po potwierdzeniu zgodności stanu kasy udzielono ustęp. zarządowi absolutorjum.

Marszałkiem walnego zebrania wybrano prezesa ks. Langego, a sekr. drh. Krauzego, na ławników drh. Marszałka, Zuralskiego i Kopyczyńskiego. Przed przystąpieniem do wyboru nowego zarządu ks. Prezes podziękował staremu zarządowi za gorliwą pracę i prosił o wybór druhów, zdolnych piastować powierzone stanowiska. Przez aklamację wybrano większością zarząd, którego skład z małemi zmianami jest ten sam. Prezesem — ks. Lange, wiceprez. — K. Wyźlic, sekr. — Krauze, zast. — Ziółkowski, skarb. — Kłosowski nacz. Grajewski, zast. Grach, gosp. J. Krotowski, chorążym L. Krauze i podchor. Olszenewicz i Cibura. Rewizorzy kasy Wł. Wyżlic, Piórkowski człon. wspier. i Zawadzki. Uchwalono obniżyć o połowę składkę członk. i wpisowe. Druga niemniej ważna uchwała opiewa, że członek, nie płacący przez pół roku składki, nie ma prawa głosu na dorocznem walnem zebraniu. W końcu ks. Prezes po wyczerpaniu porządku obrad i podziękowaniu zebranym za tak zgodny i harmonijny wybór zarządu wezwał druhów i zarząd do pracy w nowym roku. Odśpiewaniem pieśni „Wszystkie nasze dzienne sprawy" ks. Prezes zamknął zebranie.

Kto się krył za „kieckami" kobiet?

Lubawa. W sobotnim nrze „Głos Pogr." zamieścił korespondencję z naszego miasta o wiecu Stron. Narod. jedno pasmo kłamstw, przekręcań najistotniejszych faktów itp. głupstw, mogących powstać tylko w imaginacji zwarjowanych pismaków tej wycierki naszego pogranicza. Autor pisze, jakoby endecja pobierała wstęp od wejścia na zebranie i w ten sposób dużo biednych nie mogło brać w zebraniu udziału. Pobieranie opłaty za legitymację członk. nazywają opłatą wstępu! Po wdarciu się bandy najętych opryszków-strzelców do sali, ze swym wodzem na czele śmią jeszcze pisać o napaści Narodowców. Wszystko blednie jednak wobec wzmianki, że garstka Młodych ukryła się pod kiecki kobiet i cicho tam siedziała. A kto tak uczynił, wszyscy obecni na przodzie sali zaświadczą. Właśnie nie kto inny jak p. Łukasik zajął miejsce na ławce tak, że przed nim stała pewna niewiasta i go zasłaniała. Bacznemu obserwatorowi nie uszło uwagi, jak Ł. w czasie przemówienia ks. prał. Błaszczyka krył się wciąż za kiecką tej niewiasty, która tem była niezwykle zażenowana. Dopiero po rozwiązaniu wiecu wysunął się ten wódz całej imprezy i wszedł na scenę, lecz rychło musiał ją opuścić. A później, gdyby nie opieka Policji, to kto wie, czy nie byłby otrzymał lania od kobiet na skutek oburzenia, które wśród nich wywołał ten „inteligent wschodni".

Podziękowanie.

Lubawa. I. Drużyna Harcerska Zeńska w Lubawie złożyła 10 zł na cele Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo w Lubawie, za co serdeczne „Bóg zapłać" składa

Zarząd.

Z targu.

Lubawa. Ostatni poniedziałkowy targ był b. ożywiony. Zwłaszcza trzody chlewnej zwieziono dużo. Płacono za świnie eksp. 36—38 zł za ctr., tłuste do 45 zł. Za pół kg. masła 1.20—1.40 zł, mdl. jaj do 2 zł, kury 2 zł, kaczki 2.20—2.80 zł, gęsi 3,50—4.00 zł za szt.

Polowanie z naganką.

Tuszewo. Na terenie łowieckim gminy Tuszewo, dzierż. przez p. dr. Brassego, odbyło się 10 bm. polowanie z naganką, przy udziale 18 myśliwych z okolicy. Ogółem ubito przeszło 80 zajęcy.

Dwa nowe ogniska Z. M. N.

Grabowo. Dn. 8 bm., powstała w naszej wsi nowa organizacja katolicko-narodowa pod nazwą Związek Młodych Narod. Na zebranie organ. stawiła się spora liczba młodzieży, przeważnie starszej, która po wysłuchaniu referatu i odczytaniu statutu z entuzjazmem wyraziła się za założeniem ogniska ZMN. Na kierow. wybrano jednogłośnie Jana Zuralskiego, a na sekr. Licznierskiego. Na początek zapisało się około 20 członk. Zadaniem nowej organizacji jest religijno-społeczne wychowanie młodzieży.

Nowozałożony Zw. Mł. N. postanowił natychmiast otworzyć własną świetlicę dla wieczorowych pogadanek.

Prątnica. Tego samego dnia, dzięki usilnym staraniom grona tut. młodzieży, zwołano w naszej wsi zebranie organ. ZMN., na które stawiło się przeszło 20 młodzieńców. Przewodn. po otwarciu zebrania wygłosił referat, zaznaczając, iż obowiązkiem każdego młodzieńca jest wstąpić do ZMN., który stoi twardo w obronie religji i podtrzymuje ruch narodowy. Po zapisaniu się 22 czł, wybrano kierownictwo. Kierown. został Jan Rozwadowski, a skarbn. Fr. Józefowicz.

Nie trzeba chyba dodawać, że oba te ogniska ZMN. zostały założone legalnie według wymogów prawnych.

Zbłądził czy popełnił samobójstwo.

Rywałdzik. Dnia 2 bm. oddalił się z domu 44 letni Franciszek Gromek z Rywałdzika, udając się do oberży p. Makowskiego w Lipinkach, gdzie porządnie „zalał robaka". O godz. 5 po poł. w stanie pijanym ruszył w kierunku Rywałdzika, dokąd jednak nie przybył. Zachodzi przypuszczenie, iż G. zboczył z drogi i udał się do Niemiec lub też, jak przepowiadają, popełnił samobójstwo przez utopienie się w jeziorze maj. Hermanowo. Dotychczas przeprowadzone poszukiwania w miejscowych bagnach i jeziorze nie dały żadnego rezultatu. Oj, ta wódka!

Z Pomorza.

Z działalności SMP.

Działdowo. Dnia 8 bm. miejscowe Stow. Młodz. Polskiej odegrało przedstawienie amatorskie pt. „Dwaj Bracia!" w sali Hotelu Polskiego. O godz. 14-tej odegrano przedstawienie dla dzieci, na które przybyły wraz z miejscowem nauczycielstwem. O godz. 20-tej było drugie przedstawienie i to dla starszego społeczeństwa naszego miasta. Sala była wypełniona po brzegi publicznością, która tem dała do zrozumienia, że interesuje się życiem naszej młodzieży. Słowa powitania gości oraz słowo wstępne wygłosił ks. patron Priss. Następnie wygłoszono dwa monologi: jeden przez dh. Pszennego pt. „Do góry nogami", co chwila przerywany śmiechem publiczności, drugi dh. Rochnowskiego pt. „Swieczka", który także pobudził publiczność do śmiechu. Po monologach odegrano wyżej wymienioną sztuczkę w III. odsłonach, z której aktorzy świetnie się wywiązali, za co też otrzymali huczne oklaski. Nadmienić wypada, że towarzystwo zamówiło kostjumy z Torunia, aby okazalej wystąpić i tem więcej zadowolić widzów. Za dobre wywiązanie się aktorów należy się podziękowanie miejscowemu nauczycielstwu, a w szczególności pp. Gapińskiej, Czajkowskiej i kierownikowi p, Dzięciołowi, za co imieniem całego towarzystwa składam serdeczne „Bóg zapłać".

Ign. Juszczak.

Zaaresztowany za przemyt.

Działdowo. Dn. 10 bm. przechodnie na ul. Dworcowej byli świadkami naganki człowieka, za którym biegał policjant przez łąki działdowskie. Uciekiniera przychwycono w ustępie parku miejskiego. Okazało się, że był to niejaki Lubiński, b. dzierżawcc maj. Rapaty, który, będąc aresztowany za uprawianie przemytu, zbiegł policjantowi. Odstawiono go do więzienia.

Tragiczna wyprawa po drzewo.

Grudziądz. W niedzielę popoł. do Szpitala Miejskiego przywieziono 2 ciężko rannych bezrobotnych 28-letn., Antoniego Zalipskiego i 24 let. Franciszka Wrzeszcza. Obydwaj zostali ciężko postrzeleni przez gajowego w lesie koło Maruszy w chwili, gdy usiłowali zdobyć dla siebie drzewa na opał, Stan Wrzeszcza, aczkolwiek poważny, nie budzi objaw, natomiast Zalipskie jest beznadziejny.

Gajowego aresztowano i osadzono w areszcie policyjnym.

Kandydat na osadę w rękach oszustów.

Grudziądz. Do Grudziądza przybył Władysław Grzeszek z żoną do Państw. Banku Rolnego celem nabycia osady. W pewnym momencie podeszła do nich jakaś elegancka pani, która obiecała natychmiastowe załatwienie sprawy kupna majątku i to wprost u dyrektora Banku. Istotnie zjawił się jakiś pan, który od Grzeszków wziął 3.000 zł, a po pewnej chwili wrócił, oddając im kopertę z tem, że musi jeszcze akta przeglądnąć, a potem przystąpi do transakcji. Kiedy godziny upływały, a p. „dyrektor" nie wracał — Grzeszkowie rozcięli kopertę i znaleźli w niej strzępy z gazet.

Znów zwolnienie Pomorzanina z urzędu.

Starogard. Asesor sądu okręgowego w Starogardzie, p. Czajkowski, został zwolniony z posady. Jako powód zwolnienia podano „dobro wymiaru sprawiedliwości". Pan Czajkowski jest Pomorzaninem.

Zamienił prosiaka na — konia.

Bukówiec. pow. świecki. Niezwykłej transakcji dokonał w tych dniach pewien rolnik z sąsiedniej wsi Bramka z drugim gospodarzem z Konopat, zamieniając prosiaka o wadze 45 ft. na konia, łącznie z uprzężą i batem. Oryginalna, lecz charakteryzująca dzisiejsze stosunki transakcja stała się przedmiotem rozmów w okolicy.

Nie wiecie ani dnia ani godziny.

Lubiewo, pow tucholski. 35-letni rolnik Ginter, trudniący się od szeregu lat dowozem mleka do mleczarni w Bysławiu, zmarł zupełnie nagle. O godz. 4-tej rano wstał G- i nakarmił inwentarz, jak to uczynił codziennie, by następnie do godz. 6 położyć się do łóżka. Po kilku godzinach żona nagle stwierdziła, że mąż nie żyje. Uległ nagłej śmierci, pozostawiając wdowę i dziesięcioro nieletnich dzieci.

Kronika kościelna.

Pelplin. J. E. ks. Biskup Dr. Okoniewski mianował: na czas od 1933—1939; deputatami pro disciplina: J. E. ks. Biskupa Dominika, ks. kan. i deleg. W. Lewandowskiego z Pelplina.

Deputatami pro administratione bonorum: ks. dziekana Karpińskiego z Osieka, ks. proboszcza Szpittera z Klonówki.

Dyrektorem diecezj. Spraw Misyjnych: J. E. ks. Biskupa Dominika.

Egzaminatorem prosynodalnym: ks. prof. Liedtkiego.

Radcą duchownym honorowym: ks. prob. J. Mazellę z Jeleńcza.

Przeniósł: ks. wik. L. Gasińskiego z Grudziądza do Ostrowitego koło Chojnic, ks. wik. Albina Ossowskiego z Oksywia do Nowej Cerkwi pod Pelplinem, ks. wik. J. Radtkego z Nowej Cerkwi do Gdyni-Oksywia.

Prefektami zostali: ks. wik. Byrankowski z Torunia przy państw. gimnazjum w Chełmży, ks. kurat. J. Król z Szczepanek przy państw. gimnazjum w Starogardzie, ks. wik. Partyka przy państw. gimnazjum żeńskiem w Grudziądzu, ks. wik. P. Szarowski z Grudziądza przy państwowem gimnazjum matem.-fiz. w Grudziądzu, ks. wik. B. Szymański z Gdyni przy państw. gimnazjum męskiem w Toruniu.

Tragiczny wypadek na morzu.

Gdynia. Mieszkaniec Ostrowia Rybackiego Dettlaf Feliks wybrał się na morze celem upolowania z łodzi kaczek, których chmary kręciły się u brzegów polskiego morza. Wskutek utracenia równowagi przy strzale wpadł do wody i utonął. Zwłoki ofiary nieszczęśliwego wypadku wydobyto z morza i mimo natychmiastowego ratunku nie zdołano Dettlafa przywołać do życia.

Zabójstwo na tle sporu o czynsz.

Gdynia. Dn. 9 bm. o godz. 14.30 zastrzelony został w jadłodajni „Lublinianka" 41-letni p. Koper. Zabójstwa dokonał mieszkaniec Pucka, Boroń Adam, lat 45. Oddał strzał i do żony Kopera, raniąc ją ciężko w okolicę uda. Bezpośrednim powodem zabójstwa był zatarg na tle wydzierżawienia jadłodajni. Boroń według umowy dzierżawnej w terminie do dnia 4 każdego miesiąca miał wpłacić Koperowi kwotę 400 zł. tytułem należnego czynszu, której już w pierwszym miesiącu wydzierżawienia Koperowi nie wpłacił, wobec czego Koper starał się go usunąć z lokalu, na co Boroń zasadniczo się zgadzał, żądając zwrotu wpłaconej kaucji w kwocie 300 zł. Ponieważ Koper kaucji Boroniowi zwrócić nie chciał, na tle tem doszło do kłótni, a w końcu do zabójstwa Kopera. Boroń najął od niego jadłodajnię za umówiony czynsz.

Poświęcenie kościoła w Jastarni.

Jastarnia. W święto Niepokalanego Poczęcia N. Marji Panny poświęcony został w Jastarni na Helu na miejscu starego, nowy, murowany kościół rybacki. Nowa świątynia jest dość pokaźnych rozmiarów i zewnętrznie oraz wewnętrznie zupełnie gotowa, tylko nie posiada jeszcze wykończonej wieży.

Kościół pierwszy drewniany zbudowany został 1836 r. i przetrwał do czasów obecnych jako skromny zabytek budownictwa drewnianego; zbity był z grubego zrębu, na zewnątrz jak łódź czarno osmolony, ze śpiczastą wieżyczką. Wnętrze było utrzymane w kolorze ulubionym rybaków, niebieskim (kolor morza). Swiątynia ta niedawno została całkowicie rozebrana, a na miejscu jej stanął wspomniany powyżej kościół, którego poświęcenia przy udziale kilku tysięcy rybaków z wiosek Jastarni, Kuźnicy, Boru, Helu, Juraty, Chałup, Swarzewa itd. w dniu 8 bm. dokonano. W poświęceniu świątyni wzięło również liczny udział duchowieństwo z szeregu parafij wybrzeża polskiego.

Oszust w roli szewca.

Pinczyn, pow. starogardzki. Pojawił się tu pewien oszust, który trudnił się zbieraniem zamówień na nowe trzewiki oraz brał stare trzewiki dla dokonania reparacji, za co pobierał zaliczki w kwocie kilku złotych. Oszust ten z zamówionemi trzewikami więcej się nie pokazał. Nabrał on dużo tutejszych mieszkańców i naraził ich na poważne straty. Zatem baczność przed oszustem!

Czy i na kawę monopol?

Nowe cła „organizacyjne" na kawę wchodzą w życie 13 bm.

Warszawa, 10. 12. W związku z zapowiedzią cło na kawę i łupinki kawowe zostaje podwyższone z dniem 13 bm. o 100 proc.

Począwszy od tej daty, stawka celna za przywóz kawy i łupinek kawowych wynosi zasadniczo za 100 kg. 320 zł. Za kawę i łupinki kawowe surowe, sprowadzone przez porty polskiego obszaru celnego, wynosi 270 zł. Cło za kawę, sprowadzoną przez porty polskiego obszaru celnego za specjalnem zezwoleniem ministerstwa skarbu, wynosi tylko 90 zł.

Z cła ulgowego korzystać będą oczywiście tylko instytucje uprzywilejowane, które de facto zmonopolizują w swem ręku import kawy do Polski.

Pancerniki angielskie na wodach perskich.

Londyn. Konflikt angielsko-perski z powodu wycofania koncesji naftowej Towarzystwu Anglo-Persian-Oil Company zaostrza się coraz bardziej.

Wielkie poruszenie wywołała w tutejszych kołach politycznych nowa nota protestująca Anglji do Persji, zredagowana w formie ultimatum.

Kilka angielskich okrętów wojennych, przebywających na wodach perskich, otrzymało rozkaz ostrego pogotowia. Rząd angielski czyni Persję odpowiedzialną za wszystkie szkody, wynikłe z wypowiedzenia koncesji.

RUCH TOWARZYSTW.

Nowemiasto. Zebranie Z. M. N. odbędzie się w czwartek, dnia 15. bm. wieczorem o godz, 8 w małej salce Hotelu Polskiego.

Zarząd.

Nowemiaszo. Tow. Pań Mił. św. Wincentego a Paulo. Panie Zarządu uprasza się odebrać w Ochronce przykrojony materjał na koszule dla biednych celem uszycia koszul.

Przewodnicząca.

Proces przed sądem grudziądzkim o zajścia w Świeciu.

Grudziądz, 12. 12. Rozprawa o zajściu na zjeździe O. W. P. w Swieciu rozpoczęła się przed sądem okręgowym dziś, o godz. 9-ej rano. Prowadzi ją sędzia dr. Halski w asystencji sędziów Raszei i Winnickiego. Oskarża prok. Daszkowski. Bronią adwokaci: dr. Burek (Toruń), Howorka (Poznań), dr. Ossowski (Toruń) i Sokolnicki (Grudziądz).

Na wstępie składają oświadczenia oskarżeni: posłowie Sacha i Mazur, tudzież pp.: Łukaczyński, Mindykowski, Szambowski i Trykowski. Zaden z nich do winy się nie poczuwa. O godz. 12-ej sąd rozpoczyna przesłuchiwanie świadków. Jako pierwszego z nich sąd bada komendanta policji w Swieciu, Dzwoniarka, a następnie przesłuchuje: kilku poster., komendanta Strzelca i innych.

Ponadto trybunał przeprowadził dwie konfrontacje: Leonarda Ołtarzewskiego z posterunkowym Antonim Furmańskim na okoliczność aresztowania red. Łukaczyńskiego i drugą — Leona Zawiszewskiego z posterunkowym Kwastem na okoliczność, czy Zawiszewski był bity przez policję na ulicy. Kwast, badany pod przysięgą i zapytany, czy bił Zawiszewskiego kolbą karabina, odmawia odpowiedzi.

Ponadto sąd stwierdził naocznie, że osk. Jan Szambowski (któremu zarzuca się, iż szamotał się z policjantem i chciał mu wyrwać karabin), jest wątłym kaleką, ma prawą nogę krótszą i silnie kuleje.

Mimo, że wszyscy wymienieni świadkowie powołani zostali ze strony oskarżenia, obciążająco dla podsądnych zeznają właściwie tylko „strzelcy" Ołtarzewski i Kędzia. Oświadczenia ich, niemal identyczne, robią wrażenie wyuczonych.

Pod koniec rozprawy poniedziałkowej obrońcy zgłaszają wniosek o powołanie 10-ciu nowych świadków odwodowych. Sąd wniosek ten załatwia odmownie.

We wtorek, 13 bm., proces trwa w dalszym ciągu. Przesłuchiwanych zostało dalszych 13-tu świadków ze strony oskarżenia i 8-miu świadków ze strony obrony.

Gdyński proces O. W. P. przed toruńską instancją apelacyjną

Toruń. Sąd odroczył rozprawę bezterminowo w celu przesłuchania w drodze rekwizycji nowych świadków.

Sprawa trzymania w areszcie naszego redaktora.

Pod powyższem pelpiński „Pielgrzym" donosi:

Pelplin. „W środę, 7 bm., wieczorem po dwóch dniach i jednej nocy trzymania w areszcie komisarz policji tajnej na powiat tczewski, p. Cewe, wypuścił redaktora naszego odpowiedzialnego, p. Kazimierza Rapiora, jak już donosiliśmy, na wolność.

A nie był on trzymany, jak się obecnie wykazuje, w więzieniu sądowem ani też przedstawiony sędziemu śledczemu, lecz w areszcie policyjnym, a doniesienie policji po zaaresztowaniu go, że został zatrzymany „do dyspozycji sędziego w Tczewie", nie zgadzało się z prawdą".

Za co i na mocy czego komisarz policji pozwolił sobie trzymać naszego redaktora dwa dni w areszcie? Wezwany był jako „podejrzany" o przestępstwo bliżej nieokreślone, badany był w sprawie stosunków w redakcji i „Listu otwartego do p. prof. Rybarskiego", przyczem żądał p. komisarz, nie uwzględniając tajemnicy redakcyjnej, wydania nazwiska autora, a gdy p. komisarz puścił go na wolność, takie dał mu „napomnienie": „Gdy Pan wróci do redakcji, niech Pan odtąd uważa, aby nie były umieszczone artykuły, podburzające ludność!"

Takiego artykułu nie było.

Gdyby były takie artykuły, zostałyby skonfiskowane, a następnie proces, wytoczony redaktorowi odpowiedzialnemu, ustaliłby przez sąd winę i wyznaczył karę. Trzymanie przez dwa dni w areszcie nie miało żadnych podstaw w kodeksie postępowania karnego, bo nie zachodziła obawa, że oskarżony będzie się ukrywał ani że będzie się starał usunąć dowody przestępstwa, tj. artykułów wydrukowanych.

P. komisarz policji wymierzył sobie bez wyroków karę naprzód przez dwudniowe trzymanie redaktora naszego w areszcie. **Z redaktorem naszym obszedł się p. komisarz jak ze zwykłym przestępcą, bo umieszczono go w celi bez światła razem z trzema przestępcami zwykłymi, a noc musiał spędzić na pryczy razem z drugim aresztantem zwykłym przestępcą, bo dla czterech aresztantów, w celi przeznaczono dwie prycze".**

Zagadkowe włamanie do lokalu Stronnictwa Ludowego w Poznaniu.

Poznań. W nocy 12 bm. nieznani sprawcy dokonali włamania do sekretarjatu Stronnictwa Ludowego w Poznaniu przy ul. Ratajczaka 14. Sprawcy nie skradli żadnego przedmiotu, lecz przejrzeli i rozrzucili akta. —

Zamach dynamitowy na gmach województwa w Łodzi.

Nieudała próba zamachu na magistrat. - Dwie ofiary.

Łódź, 13. 12. Około godz. 10 rano podrzucono około gmachu województwa w Łodzi niewielką puszkę z materjałem wybuchowym. W pewnym momencie puszka eksplodowała, w wyniku czego zabita została przechodząca ulicą jakaś żydówka, której nazwiska nie ustalono. Dotychczas jedna osoba została ranna. Z gmachu urzędu wojewódzkiego wyleciały szyby.

W tym samym czasie ujawnioną została w przedsionku magistratu analogiczna puszka z materjałem wybuchowym — na szczęście jednak nie zdołała eksplodować. Znajdujący się na miejscu posterunkowi policji puszkę usunęli.

„Kończymy się"?

Są znaki na niebie i ziemi, tak pisze Katowicka „Polonja", że weszliśmy w stadjum likwidacji systemu pomajowego, co nawet sami luminarze sanacyjni przyznają w szczerości ducha zebranemu ludowi na wiecach, że „kończymy się". Na dowód tego „Polonja" przytacza fakt upadania prasy sanacyjnej. I tak niedawno temu zamknięto bratni organ arcysanacyjnego warszawskiego „Kurjera Porannego", a mianowicie „Przegląd Poranny".

Karząca ręka Nemezis dziejowej wisi i nad innemi wydawnictwami, które wysługiwały się złej sprawie. W wielkich trudnościach znajduje się czerwona prasa warszawska z „Expressem Porannym" na czele. I tam już zwinięto „Kurjer Czerwony", inne zaś pisma ograniczyły nakład do minimum. Niedobrze też się dzieje i w konserwatywnej prasie BB. Coraz już głośniej o stopniowej likwidacji „Dnia Polskiego", „Czasu", „Słowa", „Dziennika Poznańskiego" i o utworzeniu z tych wszystkich pism jednego tylko pisma z siedzibą w Warszawie...

Czyż zatem, kończy swe wywody katowicki organ Chadecji, nie miał racji senator Marjan Sobolewski, powtarzając z rozpaczą w głosie: „Kończymy się"? A echo, idące z całej Polski odpowiada mu; „już czas, czas najwyższy".

Tak długo się opierali, aż wreszcie jednak Niemcom ustąpili w sprawie prawa do zbrojeń.

Na skutek tego Niemcy znowu znaleźli się przy stole obrad rozbrojeniowych.

Genewa, 12. 12. Narady pięciu mocarstw zakończyły się wczoraj w południe podpisaniem deklaracji, na podstawie której Niemcy powróciły na obrady konferencji rozbrojeniowej. Tekst, który Mac Donald w imieniu swoich kolegów zakomunikował przewodniczącemu konferencji, ma brzmienie następujące:

1. Rządy Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch oświadczyły, **że jedną z zasad, która mogłaby służyć za wskaźnik konferencji rozbrojeniowej, jest przyznanie Niemcom oraz innym mocarstwom, rozbrojonym traktatem, równości praw w ramach systemu, któryby zapewnił wszystkim narodom bezpieczeństwo** i że zasada ta winna znaleźć swój wyraz w konwencji, która będzie zawarta w wyniku konferencji rozbroj-niowej.

2. Na podstawie tej deklaracji Niemcy oświadczyły, że są gotowe do powrotu na konferencję rozbrojeniową.

3. Rządy Wielkiej Brytanji, Francji i Włoch gotowe są przyłączyć się do ponownego oświadczenia przez wszystkie państwa europejskie, że w żadnym wypadku nie będą usiłowały rozwiązywać za pomocą siły jakiegokolwiek obecnego lub przyszłego konfliktu pomiędzy sygnatarjuszami.

4. Rządy Stanów Zjedn., Wielkiej Brytanji, Francji Niemiec i Włoch zdecydowane są współpracować w konferencji z innemi Państwami, które są na niej reprezentowane, usiłując bez zwłoki opracować konwencję, którąby zrealizowała istotną redukcję i ograniczenie zbrojeń wraz z postanowieniami co do jej późniejszej pracy w sensie dalszej redukcji.

Nieudany zamach na życie Wilhelma w Doorn.

Amsterdam. Z Doorn donoszą, że w pałacu b. ces. niem. Wilhelma II-go Hohenzollerna pojmano uzbrojonego mężczyznę niewiadomego nazwiska, który chciał dokonać zamachu na życie Wilhelma.

Zakradł się on do parku, a stamtąd do wieży pałacowej, gdzie czekał na odpowiednią chwilę, aby napaść na b. cesarza.

Służba pałacowa i wezwana policja obezwładniły zamachowca i odebrały mu broń.

Przed mianowaniem 16 kardynałów.

Rzym. Pogłoski o zamierzonem zwołaniu konsystorza mnożą się z dnia na dzień. Jako datę tajnego konsystorza wymieniają 19 grudnia, zaś publicznego konsystorza 22 grudnia. W związku z tem oczekiwana jest również mowa papieża z okazji Swiąt Bożego Narodzenia. Konsystorz zamianować ma nowych kardynałów na wakujących 16 miejsc.

Jako kandydatów, posiadających największe szanse na zamianowanie kardynałami, wymieniają w kołach watykańskich nuncjusza paryskiego msgr. Maglione, delegata apostolskiego w Waszyngtonie, msgr. Fumasoni Bionali i dziekana sądowego trybunału papieskiego, Masimi. Pozatem mówią, że w związku ze zmianami, jakie nastąpią wśród najwyższych dostojników kościoła, purpurę kardynalską przywdzieją najwyższy szambelan papieski, msgr. Caccia Dominioni i administrator jałmużnictwa, Tremonesi.

Znów zaburzenia w Hiszpanji.

Madryt, 12. 12. W całej Hiszpanji wzburzenie wzrasta. W Salamance i Oviedo wybuchły strajki, które rozszerzają się na sąsiednie prowincje. Doszło do kilku aktów sabotażu. Usiłowano zniszczyć przewodniki elektryczne i linje tramwajowe. W Salamance aresztowano kilka przywódców syndykalistycznych.

KĄCIK RADJOWY.

Audycje Polskiego Radja w Warszawie.

Czwartek, 15. bm. 12.10 Płyty gr. 12.35 X-ty koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 15.25 Płyty gr. 16.25 Lekcja języka fran. 16.40 „Ludwik Zamenhof" (tr. z Krakowa) 17.00 Koncert kameralny z płyt w przerwie komun. hydrog. 17.40 Odczyt akt. 18.00 Muzyka salonowa. 19.20 „Kom. przyspos. roln. 19.30 Kwadr. literacki „Pies filozof" M. Smolarskiego. 19.45 Pras. dzien. radj. 20.00 Koncert muzyki lekkiej. W przerwie wiad. sport. 21.30 Słuchowisko „A wszystkiemu róża winna". 22.15 Muzyka tan. ze Lwowa. 23.00 Muzyka tan.

Piątek, 16 bm. 12.10 Płyty gr. 15.35 Lekcja języka angielsk. 15.50 Płyty gr. 16.25 „Przegląd wydawnictw". 17.00 Koncert kompozytorski Witolda Friemanna. W przerwie komun. hydr. 18.00 Muzyka lekka z dancingu Adria. 19.20 „Przegląd roln. prasy kraj. i zagran. (tr. z Wilna). 19.30 Felj. „Ludzie są dobrzy". 19.45 Pras. dzien. radj. 20.15 Koncert symf. z Filh. Warsz. W przerwie felj. lit. „Zycie literackie". 22.40 Wiadom. sport. 23.00 Muzyka taneczna.

Notowania kupców zbożowych w Toruniu.

z dnia 12. 12. 32 r.

Pszenica dworska	21.00—21.50
Pszenica targowa	20.75—21.25
Żyto	13.00—13.25
Jęczmień dworski	12.50—
Jęczmień targowy	12.00—
Owies	9.50—10.00
Mąka pszenna	—
Mąka żytnia	—
Otręby żytnie	8.75— 9.00
Otręby pszenne	8.75— 9.00

GIEŁDA ZBOZOWA W POZNANIU.

Notowania oficjalne z dnia 12. 12.
Płacono w złotych za 100 kg.

Żyto	13.60—13.80
Pszenica	20.50—21.50
Owies	10.75—11.00
Jęczmień browarowy	14.50—16.00
Mąka żytnia	20.75—21.75
Mąka pszenna 65 proc.	33.00—35.00
Groch Victoria	20.00—23.00
Groch Folgera	31.00—34.00
Rzepak	44.00—45.00
Rzepik zimowy	40.00—45.00
Gorczyca	36.00—42.00
Koniczyna czerwona	90.00—110.00
Koniczyna biała	90.00—130.00
Koniczyna szwedzka	100,00—120.00

Za redakcję odpowiedzialny: Franciszek Łupicki w Nowemmieście.
Za ogłoszenia redakcja nie odpowiada.
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Dnia 11 bm. o godz. 4 i pół po poł. zmarł po długich i ciężkich cierpieniach mój najukochańszy mąż, nasz kochany i dobry ojciec, syn, teść, brat i wujek

ś. p.

Jan Unrau

w 61 roku życia.

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone
Małgorzata Unrau z domu Wohler
Elfryda i Irmgard dzieci.

Nowydwór, 12 grudnia 1932.

Pogrzeb odbędzie się w piątek, dnia 16 bm. o godz. 2 po poł. z domu żałoby.

1. K. 17|32.

Przetarg przymusowy.

Nieruchomość położona **w Marzęcicach** obszaru 2,18,30 ha. z zabudowaniem i w chwili uczynienia wzmianki o przetargu zapisana w księdze gruntowej Marzęcice karta 137 na imię **Kunegundy Badowskiej,** żyjącej z mężem **Norbertem Badowskim** w ogólnej wspólności majątkowej, zostanie

dnia 24 lutego 1933 r. o godz. 10 przed poł.

w drodze egzekucji wystawioną na przetarg w niżej oznaczonym Sądzie pokój nr. 10.

Nowemiasto, dnia 6 grudnia 1932 r.

Sąd Grodzki.